# Część 1: Propozycja kazania

Czy jest ktoś, kto nie chciałby szczęścia? Raczej ciężko kogoś takiego znaleźć. Mamy swoje marzenia, swoje plany na życie, swoje cele, których osiągnięcie daje nam satysfakcję, poczucie dobrze wykonanego obowiązku, poczucie spełnienia, szczęścia. Tak, chcemy być szczęśliwi i tu, na ziemi, i chcemy też zasłużyć sobie na szczęście wieczne.

To całkiem naturalne i dobre dążenie człowieka. To dążenie, które jest zgodne z Bożym planem wobec nas, ponieważ Bóg stworzył nas z miłości i dla miłości. Bóg, nasz dobry Ojciec, który jest w niebie, też pragnie dla nas szczęścia. Ale czy nasza wizja szczęścia, nasza wizja drogi wiodącej do upragnionego szczęścia jest tożsama z wizją Boga? Czy w naszej wizji drogi do szczęścia jest miejsce na ból, cierpienie, na wyrzeczenie, trud, post? Jak pogodzić cierpienie ze szczęściem? Przecież może się wydawać, że to dwa pojęcia, które się wzajemnie wykluczają.

Aby to zrozumieć, trzeba przypomnieć sobie scenę z Ewangelii opisaną przez św. Marka, gdy Pan Jezus otwarcie powiedział uczniom, że musi iść do Jerozolimy, gdzie będzie wydany arcykapłanom, że będzie bardzo cierpiał, że zostanie zabity. Wtedy św. Piotr gwałtownie sprzeciwił się takiemu obrotowi sprawy. Nie chciał, aby jego Mistrz i Przyjaciel cierpiał. Czy to złe pragnienie? Czy to zła wizja szczęścia?

A co na to Pan Jezus? On ostro, zdecydowanie „zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie»” (Mk 8,33). Myśleć o tym, co Boże – to przyniesie nam prawdziwe szczęście. Nawet gdy droga do jego osiągnięcia będzie trudna, wymagająca, pełna cierpienia. Bóg patrzy dużo dalej niż nasze chwilowe doznanie, niż kilka, kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt lat. Zaufajmy Mu i spróbujmy przyjąć prawdę, że ludzkie cierpienie ma głęboki sens.

Staje dziś przed nami postać św. Ojca Pio, którą przybliża nam film pt. *Tajemnica Ojca Pio*. Francesco Forgione urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie, na południu Włoch. Od dziecięcych lat był rozmodlony i wpatrzony w swego Mistrza, Jezusa Chrystusa. W wieku 16 lat wstąpił do zakonu kapucynów, stając się Ojcem Pio.

Po kilku latach, dokładnie 20 września 1918 roku, podczas modlitwy przed wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa Ojciec Pio otrzymał stygmaty. Krwawiące rany towarzyszyły mu przez 50 lat i były źródłem ogromnego cierpienia. Doświadczał bólu fizycznego, zwłaszcza w piątki. Każdego tygodnia tracił około półtora litra krwi. Poza tym cierpiał psychicznie – przez wielu współbraci oskarżany o fałszerstwo i pychę, poniżany i upokarzany.

Na skutek donosów Stolica Apostolska zakazała wiernym kontaktów z Ojcem Pio, a jemu samemu tego, co jest sensem kapłańskiego powołania, czyli publicznego odprawiania Mszy Świętej oraz służby w konfesjonale. Przez dwa lata Ojciec Pio przeżywał świętą Eucharystię w samotności, w klasztornej kaplicy w San Giovanni Rotondo. W tym czasie poddawany był wielu badaniom, eksperymentom i obserwacjom, które miały udowodnić, że stygmaty są fałszerstwem albo wynikiem psychicznej choroby.

Jak mógł się czuć – wyśmiany, zdradzony, podsłuchiwany, fałszywie oskarżany, samotny w doświadczeniach, których nie rozumieli nawet ci, którzy w jego stygmatach widzieli znak Bożej miłości i dobrze mu życzyli? Cierpiał też duchowo – atakowany i kuszony przez diabła. Zadajmy więc sobie pytanie, czy życie św. Ojca Pio było udane? Czy był szczęśliwy? Czy o tym marzył, gdy wstępował do zakonu? A czy św. Piotr, zostawiając na brzegu swą łódź i decydując się na pójście za Jezusem, który obiecał mu, że będzie „rybakiem ludzi” (por. Mt 4,19), marzył o męczeńskiej śmierci?

Nasze codzienne życie to ciągłe odnajdywanie Bożej wizji drogi wiodącej do niewypowiedzianego szczęścia. Ta droga często wiedzie przez cierpienie. Jako pierwszy przeszedł nią nasz Pan, Jezus Chrystus. On wziął krzyż i przez swoje cierpienie, przez ofiarę ze swojego życia przyniósł nam zbawienie. On też zaprasza nas do udziału w tym zbawczym dziele, w dziele odkupienia człowieka, w dziele wyrwania każdego z nas i naszych braci z sideł diabła, który – jak poucza nas św. Piotr – wciąż krąży „jak lew ryczący, szukając, kogo pożreć” (por. 1 P 5,8).

Poprzez cierpienie św. Ojca Pio wielu zobaczyło wielkość Bożej miłości. Dlatego miało ono sens – doprowadziło ludzi do spotkania z miłosiernym Jezusem w sakramencie pokuty. Dlatego św. Ojciec Pio na nie się godził, przyjmował w pokorze i ofiarował Bogu w intencji nawracających się grzeszników. Dlatego cierpienie jest ważną częścią i naszego życia.

Każdy z nas styka się z cierpieniem. I w zależności od tego, jak do niego podejdziemy, możemy je zmarnować albo cudownie wykorzystać. Gdyby Ojciec Pio zbuntował się przeciw decyzji Stolicy Apostolskiej i mimo zakazu odprawiał publicznie Msze Święte, z pewnością miałby wielu zwolenników. W czasie homilii mógłby się bronić, nawet zarzucić Watykanowi stronniczość i niesprawiedliwość, a papieżowi uleganie naciskom. Ojciec Pio miał duży autorytet wśród słuchaczy; mógł go wykorzystać. Mógł też wzniecić bunt przeciw tym, którzy go oczerniali. Mógł nie godzić się na liczne badania. Mógł wreszcie złorzeczyć samemu Bogu, który doświadczył go szczególnym cierpieniem. Mógł to wszystko zrobić, ale wtedy zmarnowałby dar cierpienia! Zgromadziłby sobie przemijający skarb na ziemi, zamiast tego, który przyniesie prawdziwe, wieczne szczęście (por. Mt 6,19-21) jemu i wielu innym ludziom.

Ojciec Pio przyjął cierpienie i ofiarował je razem z Jezusem za grzechy innych. W swym cierpieniu nie koncentrował się na sobie. Pomimo wielogodzinnych dyżurów w konfesjonale zaangażował się też w budowę szpitala – Domu Ulgi w Cierpieniu – aby nieść pomoc nie tylko ludzkim duszom, ale też i ciałom. Ojciec Pio nie zmarnował swojego cierpienia! Został świętym i teraz doświadcza największej z możliwych radości – jest na wieczystej uczcie, na której raczy się najlepszymi przysmakami (por. Iz 55,2; Prz 15,15).

Każdy, kto użala się nad swoim losem, kto narzeka i złorzeczy, marnuje cierpienie! Kto buntuje się przeciw Bogu, marnuje cierpienie! Kto nie dostrzega możliwości dobra w każdej sytuacji, marnuje cierpienie. Weźmy więc wzór ze św. Ojca Pio i słuchajmy Pana Jezusa. Módlmy się za tych, którzy nam źle życzą, którzy niesprawiedliwie nas osądzają (por. Łk 6,27-28). Módlmy się za nich, a jednocześnie powiedzmy Panu Jezusowi, że nasze trudne doświadczenia niesiemy razem z Nim na Golgotę! Bo przecież chcemy być Mu posłuszni, chcemy „zaprzeć się samych siebie, wziąć swój krzyż i Go naśladować” (por. Mt 16,24). Ten nasz krzyż możemy ofiarować jako zadośćuczynienie za grzechy swoje, grzechy naszych bliskich, za dusze w czyśćcu cierpiące. Jeśli doświadczamy choroby, bólu fizycznego, ograniczeń związanych z chorobą lub niepełnosprawnością – również w takiej sytuacji ofiarujmy nasz krzyż Panu Bogu. Nie marnujmy cierpienia!

Pan Jezus przyjął modlitwy św. Ojca Pio. Uświęcił jego samego i za jego pośrednictwem udzielił wielu łask. Każdego dnia starajmy się być jak Ojciec Pio, abyśmy przyjmując Bożą wizję dobra i szczęścia mogli je osiągnąć. Amen.

# Część 2: konspekt lekcjiświęty ojciec Pio

Celem warsztatów jest przybliżenie uczniom postaci św. Ojca Pio oraz zachęta do tego, aby postarali się swoje trudne doświadczenia „przekształcić w drogę do świętości”, o czym mówił św. Jan Paweł II podczas kanonizacji tegoż świętego.

Podczas zajęć zostanie przypomniany życiorys Ojca Pio oraz zwrócona uwaga na jego cechy charakteru. Uczniowie zapoznają się też ze zjawiskiem stygmatów.

### Wprowadzenie

Nauczyciel w kilku zdaniach przybliża uczniom sylwetkę św. Ojca Pio, uzupełniając wiadomości, które zdobyli podczas oglądania filmu. Kilka ważniejszych dat można zapisać, aby zapadły w pamięć:

* Pio – imię zakonne. Do czasu wstąpienia do zakonu używał imienia z chrztu: Francesco. Nazywał się Forgione. Urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie, na południu Włoch;
* W 1903 roku wstąpił do zakonu kapucynów;
* W 1910 roku przyjął święcenia kapłańskie;
* W lipcu 1916 roku przyjechał do San Giovanni Rotondo, gdzie przebywał do śmierci;
* 20 września 1918 roku podczas modlitwy przed wizerunkiem Jezusa ukrzyżowanego otrzymał stygmaty;
* Wiele osób, także z jego najbliższego otoczenia, kwestionowało prawdziwość stygmatów, oskarżając go o fałszerstwo i oszustwo. Dostał nawet zakaz publicznych wystąpień i publicznego odprawiania Mszy św. oraz spowiadania. Pozostawał on w mocy przez dwa lata, do czasu, aż dr Fest, po długich i dokładnych badaniach, oficjalnie stwierdził, że „stygmatyczne rany są autentyczne i niewytłumaczalne z naukowego punktu widzenia”. Po wystawieniu tej opinii mógł ponownie publicznie sprawować sakramenty, głosić homilie i odprawiać Mszę św.;
* W 1922 roku powstała idea wybudowania szpitala w San Giovanni Rotondo. Wsparł ten projekt, zarządzał funduszami i wydatnie przyczynił się do powstania Domu Ulgi w Cierpieniu. Szpital został otwarty w 1956 roku;
* Zmarł 23 września 1968 roku. Kilka dni przed jego śmiercią zniknęły stygmaty;
* W 1983 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny;
* Beatyfikacji, a następnie kanonizacji Ojca Pio dokonał papież Jan Paweł II odpowiednio 2 maja 1999 roku i 16 czerwca 2002 roku.

Nauczyciel zaznacza, że postać św. Ojca Pio jest jedną z najbardziej niezwykłych nie tylko w historii Kościoła, ale i świata. Czy znamy wielu ludzi, którzy przez 50 lat tracili każdego dnia ok. 250-300 ml krwi i normalnie żyli? Ludzi, których temperatura ciała czasem dochodziła do 48,5 stopnia Celsjusza? Ludzi, którzy umieli „zajrzeć” do duszy drugiego człowieka po to, aby zdjąć z jego barków ciężar winy, grzechu, wyrzutu sumienia? Ludzi, których dotyk przywracał zdrowie? Ludzi, którzy potrafili jednocześnie znajdować się w dwóch miejscach? Na dodatek ludzi niesamowicie skromnych, pokornych, cichych, uciekających od popularności, od dowodów sympatii, czci? Raczej nie. Dlatego warto „zaprzyjaźnić się” ze św. Ojcem Pio, poznać go, brać z niego przykład i za jego pośrednictwem modlić się do Boga.

### Ćwiczenie 1

1. Uczniowie odpowiadają na pytanie: czy życie Ojca Pio było łatwe, czy też trudne? Na kartce (lub w zeszycie) wypisują argumenty za każdą z tez. Pracują samodzielnie. Na wykonanie zadania mają ok. 5 minut. Po upływie tego czasu chętni lub wyznaczeni uczniowie odczytują wyniki swoich przemyśleń. Listę argumentów można wypisać na tablicy. W razie kłopotów nauczyciel podpowiada uczniom:
	1. Życie Ojca Pio było łatwe, ponieważ:

– mieszkał we wspólnocie zakonnej – nie troszczył się o jedzenie, picie, płacenie rachunków, ubranie, codzienne utrzymanie;

– robił to, co lubił;

– był wesoły;

– był znany, popularny;

– był ceniony, szanowany przez wielką rzeszę ludzi;

– widział, że przez jego własne ręce działa Bóg – dochodziło do cudów, gdy kogoś dotykał;

– umiał poznać ludzkie myśli, sekrety, zamierzenia;

– odczuwał radość z pomagania innym;

– był bardzo blisko Boga.

* 1. Życie Ojca Pio było trudne, ponieważ:

– wielu ludzi mu zazdrościło;

– wielu go oskarżało i oczerniało (np. oskarżenia o intymne kontakty z kobietami);

– był ciągle inwigilowany (podsłuchy);

– był ciągle poddawany badaniom;

– był niesłusznie karany;

– bardzo cierpiał fizycznie i psychicznie;

– nie miał prywatności;

– wciąż ktoś czegoś od niego chciał i oczekiwał;

– niemal całe życie spędził w jednym miejscu – nie podróżował, nie zwiedzał, nie miał żadnych rozrywek poza domem zakonnym;

– był nieustannie atakowany przez diabła.

1. W krótkim podsumowaniu nauczyciel zwraca uwagę na to, że życie Ojca Pio było przede wszystkim odczytaniem i pokornym wypełnieniem Bożego powołania. Pan Bóg wybrał go do wypełnienia niesamowicie ważnego zadania w Kościele. W jego życiu, podobnie jak w życiu każdego człowieka, były chwile radosne i trudne. Było też bardzo wiele cierpienia, na które się nie skarżył, ale umiał je przyjąć. Zrobił to, ponieważ miał przed oczami żywy obraz Jezusa Chrystusa – Boga cierpiącego z miłości do człowieka.

### Ćwiczenie 2

1. Nauczyciel rozpoczyna luźną rozmowę na forum klasy. Każdy z uczniów może się swobodnie wypowiedzieć, bez wstawania z miejsca. Nauczyciel zadaje pytania, wprowadza w dyskusję, zachęca do zabierania głosu. Poszczególne etapy rozmowy to:
	1. Co to są stygmaty?

W razie potrzeby nauczyciel wyjaśnia: stygmaty to rany na ciele człowieka, które powstały w miejscach ran Jezusa Chrystusa – na rękach, nogach, boku, a także na głowie. Stygmaty znikają tuż przed śmiercią lub zaraz po niej.

* 1. Co może potwierdzić autentyczność stygmatów?

Wyjaśnienie nauczyciela: można wymienić pięć kryteriów niezbędnych do uznania stygmatów za znak męki Pana Jezusa:

– występują w miejscach ran Pana Jezusa,

– pojawiają się nagle,

– nie ropieją, nie gniją, nie są źródłem zakażeń (często nawet dają przyjemny zapach, np. kwiatów),

– krwawią krwią tętniczą,

– pozostają niezmienne mimo wykonywania badań i zabiegów medycznych.

* 1. Czy stygmaty Ojca Pio spełniają powyższe wymagania?
	2. Stygmaty są darem czy też karą?

Wyjaśnienie nauczyciela: zdecydowanie stygmaty Męki Pańskiej trzeba odczytać jako wielkie wyróżnienie, które może spotkać człowieka. Trudno to zrozumieć młodym ludziom, którzy częściej niż poświęcenie dla innych wybierają własną wygodę. Stygmaty to nieustanne życie z bólem, z cierpieniem, z gorączką, słabością. Ale to cierpienie ma sens. Jest czymś pięknym, gdyż łączy wybranego człowieka z samym Jezusem Chrystusem! Nasz Zbawiciel naprawdę cierpiał, naprawdę był biczowany, naprawdę na Jego głowę wsadzono koronę z ciernia, naprawdę przeszedł drogę krzyżową i w wielkich męczarniach umarł na krzyżu. Zrobił to, ponieważ tylko tak mógł wyzwolić ludzi spod władzy grzechu i diabła, tylko tak mógł dać nam zbawienie. Gdy zagłębimy się w sens męki Pana Jezusa, dobrowolnej męki, zobaczymy wielkość Jego miłości! On się poświęcił, abyśmy mogli mieć życie wieczne. Stygmaty to możliwość współuczestnictwa w męce Zbawiciela. To poświęcenie samego siebie dla nawrócenia i zbawienia innych ludzi.

* 1. Jak stygmaty Ojca Pio przyczyniły się do zbawienia innych ludzi?

Wyjaśnienie nauczyciela: widząc na ciele człowieka ślady męki Jezusa wielu ludziom łatwiej było uwierzyć w istnienie Boga, w Jego miłość i w prawdziwość męki Pana Jezusa. To z kolei prowokowało ich do zmiany sposobu życia, do nawrócenia, do przyjęcia sakramentu pokuty i pojednania. Stygmaty stały się znakiem żywej obecności Boga wśród ludzi.

### Ćwiczenie 3

1. Nauczyciel dzieli uczniów na około czteroosobowe grupy – tak, żeby nie trzeba było zmieniać miejsc. Wszystkie grupy wykonują to samo zadanie: na podstawie filmu wypisują cechy charakteru Ojca Pio. Każdą z wymienionych cech powinni poprzeć fragmentem filmu. Po upływie wyznaczonego przez nauczyciela czasu przedstawiciele każdej z grup prezentują wyniki pracy. Nauczyciel w razie potrzeby uzupełnia listę o następujące cechy:

– ogromna wiara,

– rozmodlenie,

– ukochanie Eucharystii,

– pokora,

– cierpliwość,

– stawianie wymagań duchowym dzieciom,

– stanowczość,

– bezkompromisowość,

– pracowitość,

– posłuszeństwo wobec przełożonych,

– miłość do ludzi, służenie im w konfesjonale, ofiarowanie im swego czasu, modlitwa za innych, ofiarowanie swojego cierpienia w intencjach wielu ludzi…

### Zakończenie

Nauczyciel prosi, aby uczniowie na podstawie cytatu z homilii wygłoszonej przez św. Jana Pawła II podczas kanonizacji Ojca Pio: „Życie i misja Ojca Pio świadczą, że trudności i cierpienie, jeżeli przyjmie się je z miłości, przekształcają się w uprzywilejowaną drogę do świętości, która prowadzi ku większemu dobru, znanemu tylko Panu”, zastanowili się nad tym, jaki rodzaj własnych trudności lub własnego cierpienia mogą „przekształcić w drogę do świętości”.

#